# Gdy porażka brzmi jak wielki sukces

© Copyright by Jakub Jóźwiak, *Lubuskie Centrum Rozwoju*, 15 maja 2011.

W 1972 roku **UNICEF** ogłasza projekt, w którym zamierzano zainstalować studnie, by dawały możliwość korzystania z czystej wody mieszkańcom mniej zaludnionych, wiejskich terenów. W tym celu, do 1990 roku wybudowano łącznie 10 milionów takich studni, oferując dostęp do wody około 150 milionom biednych i mieszkańców pustynnych obszarów.

Inicjatywa wyrosła z potrzeby zapewnienia większości wiejskiej populacji dostępu do wody gruntowej w cywilizowanej formie. Dotychczas odbywało się to na zasadzie walki o przetrwanie i często indywidualnych poszukiwań źródeł wody. Jednak te szlachetne działania przyniosły więcej szkody niż pożytku.

Woda uzyskiwana z gruntu stanowiła w pierwszej połowie XX wieku pewien standard dla mieszkańców wsi w wielu częściach świata. Choć była często zatruta wieloma niebezpiecznymi dla zdrowia i życia substancjami, nie miała alternatyw. Liczy się, iż na początku lat 80 w Bangladeszu rocznie z powodu zatrucia umierało 250 tysięcy ludzi w tym 90 milionowym państwie.

Projekt instalacji studni nie był przeanalizowany, choć statystyki na temat ilości montowanych studni wyglądały imponująco. W 1983 roku jeden z lekarzy pierwszego kontaktu w Bangladeszu stwierdził, iż na skórze jednego z jego pacjentów pojawiły się oznaki zatrucia arsenem, śmiertelnie niebezpieczną substancją, która występuje naturalnie w glebach i skałach m.in. państw południowoazjatyckich. Były to głównie zmiany dermatologiczne w postaci plam i przebarwień.

Skutkiem takiego zatrucia może być gangrena, odrętwienie, rak skóry, nieprawidłowości w funkcjonowaniu pojedynczych organów, ataki, czy nawet śpiączka. Zauważono, iż w latach 80 na terenach wiejskich ilość takich właśnie objawów zatrucia arsenem wzrosła zdecydowanie, co zaczęto łączyć ze wzrostem ilości studni gruntowych. Jednak dopiero pod koniec lat 90 podjęto starania, by zapobiec tej „największej w dziejach ludzkości epidemii”.

W 1999 roku rozpoczął się program edukacji, informowania i reagowania na zatrucia związane z wodą gruntową pobieraną ze studni UNICEFU. Przez następnych 5 lat oznaczano wszystkie studnie kolorem zielonym (bezpieczna) i czerwonym (zatruta) odpowiednio instruując lokalną ludność o znaczeniu tych barw dla ich życia. Do UNICEFU zaczęły spływać raporty, iż przestano korzystać z zatrutej wody w około 95% przypadków, co nazwano sukcesem.

W ciągu 20 lat od rozpoczęcia projektu udało się zmniejszyć ilość zgonów z powodu zatrucia wodą gruntową do około 9% lecz nadal istnieje 20% zatrutych studni, które są oznaczone, lecz z których korzystali ludzie. Co więcej, zatrucie wody powiązane jest także z pokarmem, gdyż wodą ze studni polewano uprawy ryżu, który często stanowi 75% pokarmu na terenach wiejskich. Nie uchroniło to także społeczeństw przed marginalizowaniem ofiar zatruć, a rodziny zamieszkujące w sąsiedztwie zatrutych studni zmuszone są przenosić się gdzie indziej.

Notuje się, iż właściciele niektórych zatrutych studni przemalowują je na zielono, by uniknąć złej sławy, lub by ubić interes związany ze sprzedażą tej wody. Cały ten biznes związany z bieżącym dostępem do wody pitnej mocno ucierpiał w związku z publicznymi informacjami o zatruciach, a w niektórych krajach osoby zatrute są wykluczane z normalnego funkcjonowania wśród innych lub odosabniane.

Największa akcja humanitarna UNICEFU okazała się wielką porażką, choć zapewne chciano dobrze. Działania mające na celu założenie milionów studni zmierzały do zastąpienia starych systemów nowymi, choć nie przewidziano konsekwencji tych działań. Głównym błędem było niezrozumienie zasad funkcjonowania komun obszarów mniej zaludnionych i tego, jakie zagrożenia są obecne w takim środowisku. Była to ogromna lekcja dla tych, którzy podejmują pewne inicjatywy za innych.